Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, piątek 11 lutego 1938 Nr. 42

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

DLACZEGO GOGA USTĄPIŁ?

Bukareszt, 11. 2. (A.) Powody nagłej zmiany scenerii politycznej w Rumunii są zarówno natury zewnętrznej jak i wewnętrznej. Jak słychać, posłowie Anglii i Francji zwrócili się przed dwoma dniami do króla Karola, zwracając mu uwagę na daleko idące skutki jakie wywołać mogą ostatnie wypadki w Niemczech. Rozmowa z przedstawicielami mocarstw zachodnich była tak ważna że król uznał za właściwe zapoznać wszystkich b. premierów z jej przebiegiem i wynikiem. Do tego przyłączyły się trudności natury wewnętrznej, okazało się bowiem że Żelazna Gwardia, uznając kurs reprezentowany przez gabinet Gogi i Cuzy, rozwinęła w kraju agitację nietylko niewygodną dla rządu, ale wprost groźną dla niezależności państwowej Rumunii. Agitacja ta bowiem szła bez zastrzeżeń po linii wskazówek obcego państwa i gotowa była wywołać powikłania wewnętrzno-polityczne.

Była to sprawa tym drażliwsza, że w Rumunii zaangażowane są bardzo poważnie kapitały angielskie i francuskie. Elementem wysoce niepokojącym stała się wreszcie sprawa uprowadzenia czy też zamordowania sowieckiego charge d'affaires Butenki. Sprawą tą pisma sowieckie jawnie obarczały Żelazną Gwardię i sowieckie czynniki polityczne dawały do zrozumienia, że chodzi o akt prowokacji, zorganizowany przez hitlerowców rumuńskich w porozumieniu z pewnymi kołami zagranicznymi w celu wywołania dywersji. Stworzyło to atmosferę niezwykle duszną, którą należało oczyścić o ile Rumunia chciała się uchronić przed przykrymi konsekwencjami. Zrozumiał to sam premier Goga i podał się do dymisji.

NOWY GABINET W RUMUNII

BEZ GOGI

Bukareszt, 11. 2. (R.) Nowy gabinet rumuński został w ciągu nocy utworzony. W skład jego weszli wszyscy byli premierzy za wyjątkiem Gogi i Maniu, którzy odmówili wzięcia udziału w „koncentracji narodowej". Skład gabinetu jest następujący:

Premier — patriarcha prawosławnego kościoła rumuńskiego Miron Cristea,

wicepremier i minister spraw zagranicznych ad interim — Tatarescu, minister handlu i przemysłu — Argentoianu,

minister spraw wewnętrznych — Armand Galinescu,

min. rolnictwa i spółdzielczości — Ionescu Sisesti,

min pracy — Nicescu,

min. wojny i min. lotnictwa i marynarki ad interim — gen. Antonescu.

Ministrami bez teki zostali b. premierzy: Jorga, Angelescu, Vaida Voivod, generał Vaitoinu i Mironescu.

Podsekretarzami stanu mianowani zostali: Generał Teodorescu w min. wojny (casowo obejmuje tekę ministra sprawiedliwości), dalej doktór Costinescu w ministerstwie higieny i zdrowia publicznego i Iamandi w ministerstwie oświaty publicznej (czasowo kieruje ministerstwem wyznań religijnych i sztuk pięknych).

GOGA ODRADZAŁ...

Bukareszt, 11. 1. (R.) Goga oświadczył przed stawicielom prasy, że król zawiadomił go o zamiarze powierzenia władzy „rządowi narodowemu", którego zadaniem by było dać krajowi nową konstytucję. Stronnictwa miały być rozwiązane, a wybory odroczone bez określenia terminu. Goga zaznaczył, że odradzał królowi takie rozwiązanie.

W kotle niemieckim wre i kipi

Londyn 11. 2. (A) Przez cały dzień wczorajszy Londyn alarmowany był najbardziej sensacyjnymi pogłoskami o jakichś tajemniczych wypadkach w Niemczech. Pogłoski te nadchodziły ze wszystkich stolic państw sąsiadujących z Niemcami nie wyłączając Warszawy, które sygnalizowały bunt garnizonów wojskowych w Prusach Wschodnich. Z Brukseli, Paryża, Genewy i Wiednia donoszono o zamknięciu granic, co jednak oficjalnie potwierdzone zostało jedynie co do granicy austriacko-niemieckiej.

Władze francuskie zaprzeczyły wiadomościom jakoby granica francusko - niemiecka była zamknięta, natomiast władze belgijskie przyznają, że wzmocniona została straż na granicy z powodu dość licznych wypadków przekraczania jej przez obywateli niemieckich, którzy nielegalnie jak najprędzej chcą opuścić granice Rzeszy.

Północna Irlandia przeciw zerwaniu łączności z Anglią

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika")

Belfast 11. 2. (L) Wyniki wyborów generalnych wskazują, iż północna Irlandia wypowiedziała się przeciwko połączeniu z Irlandią południową. Według dotychczas otrzymanych rezultatów 35 mandatów otrzymali Unioniści, 2 mandaty niezależni Unioniści, 2 Labourzyści, 1 mandat niezależny, 8 mandatów zdobyli nacjonaliści ze stronnictwa de Valery. Craigavon premier północnej Irlandii oświadczył, że wyniki wyborów potwierdzają stanowisko północnej Irlandii, która nie zerwie łączności z Królestwem Zjednoczonym.

NOZYCAMI PRZEZ PRASĘ

MINISTERSTWO PROPAGANDY

„Kurier Polski":

Niektóre sfery wysuwają projekt stworzenia w Polsce ministerstwa propagandy. Powołują się one na wzór Niemiec, czy Włoch i pragnęłyby wzbogacić nasz gabinet o jeszcze jednego ministra, który miałby urabiać opinię publiczną.

Zagadnienie to ma dwa oblicza: ministerstwo propagandy może oddziaływać na opinię krajową i może zwrócić swe wysiłki w stronę zagranicy.

Jeśli idzie o urabianie opinii społeczeństwa wewnątrz państwa, to — jak słusznie podkreśla „Czas" — jest rzeczą charakterystyczną, iż potrzeba taka rodzi się przede wszystkim w krajach totalnych, tam gdzie istnieje surowa cenzura, gdzie prasa jest wyłącznie prorządowa. Tylko wtedy potrzebne jest ministerstwo propagandy.

Skoro zaś prasa jest wolna, może pisać o najważniejszych zagadnieniach i naświetlać je tak, jak to uważa za wskazane, wówczas propaganda urzędowa jest zbędna. Dobre wiadomości i tak dojdą do opinii publicznej, a złe i tak nie dadzą się przed nią ukryć. Jeśli nie chcemy więc realizować totalizmu, ministerstwo propagandy na użytek wewnętrzny jest nam niepotrzebne.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa propagandy zagranicznej. Tutaj każde państwo, niezależnie od ustroju, musi się starać urobić sobie przychylną opinię. Najważniejsze to jest jednak znowu dla państw totalnych. Ich dynamiczne ustroje, ich wojownicza polityka zagraniczna, wymagają propagandy, która złagodziłaby wrogie nastroje. W tym wypadku najlepszym argumentem jest pieniądz, stąd też pochodzi ścisły kontakt ministra propagandy z ministrem finansów.

Państwa demokratyczne uprawiać muszą propagandę zagraniczną jako pewien rodzaj defenzywy wobec agresywnej propagandy ustrojów totalnych. Ale do tego nie jest potrzebne specjalne ministerstwo.

NAUCZYCIEL I ZAMIATACZ ULIC

„Kurier Warszawski":

Na ostatnim posiedzeniu komisji budżetowo-skarbowej sejmu śląskiego, rozpatrywano część preliminarza budżetowego, obejmującego wydatki administracyjne i osobowe. Przy rozważaniu kredytu na nauczycielstwo, zabierał m. in. głos pos. Pionka, który oświadczył, że na terenie woj. śląskiego pracuje ponad 350 nauczycieli, płatnych na godziny, których uposażenie wynosi od 80 do 100 zł. miesięcznie. W toku dalszej dyskusji stwierdził, że nauczyciele ci płatni od godziny nie utrzymują w okresie wakacyjnym żadnego wynagrodzenia, co jeszcze pogarsza ich położenie. Poseł dr. Kocur stwierdził, że wynagrodzenie nauczycieli, płatnych na godziny nie osiąga nawet wysokości tych wynagrodzeń, jakie otrzymują w Katowicach magistraccy zamiatacze ulic i domagał się podwyżki kredytów na uposażenia nauczycieli.

Skazanie komunistów w Sosnowcu

Sosnowiec 11. 2. W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko 9 mieszkańcom miasta Będzina, członkom zlikwidowanej komórki związku młodzieży komunistycznej, oskarżonym o działalność wywrotową. Niektórzy z oskarżonych usiłowali zbiec przez zieloną granicę do Rosji sowieckiej, zostali jednak ujęci. W wyniku rozprawy sąd skazał Stanisława Brodzińskiego i Mojżesza Sznycera na karę 6 lat więzienia, Piotra Duleckiego, Kazimierza Czekalskiego, Leopolda Lewińskiego, Mieczysława Łobodę, Rubina i Dorfsbergera po 4 lata więzienia, pozostałych Jana Kwietnia i Władysława Rogowicza po 2 lata więzienia.

Hitler „gwarantuje ciągłość niemieckiej polityki zagranicznej"

Ciekawy komentarz do wypadków w Trzeciej Rzeszy

Berlin, 11. 2. (R) W związku z oficjalnym przekazaniem urzędu spraw zagranicznych przez ministra von Neuratha do rąk von Ribbentropa — „Berliner Tageblatt" zamieszcza następujący komentarz. Politykę zagraniczną obejmuje obecnie człowiek, który jako nadzwyczajny pełnomocnik kanclerza Rzeszy oddawna z nim ściśle współpracował. Mało kto poza nim obznajomiony jest tak dobrze z intencjami kanclerza. — Często już von Ribbentrop podejmował się zadań, które leżały kanclerzowi specjalnie na sercu. Zrozumiałe jest samo przez się, iż pierwsze miejsce przypada w związku z tym porozumieniu niemiecko angielskiemu na określonej przez kanclerza sprawiedliwej i owocnej podstawie oraz trójkątowi światowo politycznemu Berlin—Rzym—Tokio, powiązanemu paktem przeciw Kominternowi. Kanclerz gwarantuje ciągłość niemieckiej polityki zagranicznej. Nic w tej sprawie nie ulegnie zmianie.

Odprężenie we Francji

w związku z wypadkami w Niemczech

Paryż 11. 2. (A) W wewnętrznej sytuacji Francji daje się obecnie odczuć jawne odprężenie, któremu towarzyszy wzmocnienie się pozycji rządu Chautemps ostatnio nieco nadwątlonych atakami na projekt kodeksu pracy. W kołach politycznych objaw ten tłómaczą w dużej mierze doniosłymi wypadkami, skupiającymi w sobie powszechne zainteresowanie i odwracającymi uwagę od zagadnień wewnętrznych. Dotyczy to zwłaszcza wypadków w Niemczech, wobec których opinia tutejsza ciągle jeszcze zajmuje stanowisko wyczekiwania. Czeka się na pierwsze posunięcia nowego sternika polityki zagranicznej Rzeszy i na wyniki jego współpracy z radą przyboczną.

Drugą kwestią, której poświęca się największą uwagę jest przebieg rozmów angielsko - włoskich. W dziedzinie tej ujawnia się w dalszym ciągu znaczny optymizm i żywo na jest nadzieja, że możność odprężenia w stosunkach angielsko - włoskich oddziałą również na stosunki francusko - włoskie. Od tych ogólnych nastrojów odbija się wyraźnie stanowisko tutejszego organu komunistycznego „Humanite" który wystąpił z gwałtowną kampanią antywłoską. Fakt ten powszechnie czytywany jest za potwierdzenie przypuszczeń o kontrakcji, którą obecnie podjęła dyplomacja sowiecka dla sparaliżowania ewentualnego zbliżenia angielsko - włoskiego.

Kraków w śnieżnej szacie

Kraków. 11. 2. Po kilku dniach prawdziwie wiosennej pogody i ulewnym deszczu, który spadł wczoraj wieczorem, mamy dziś powrót zimy. Rano zaskoczyła mieszkańców Krakowa biała pokrywa śnieżna. Gęsty śnieg, częściowo zmieszany z deszczem, padą bez przerwy.

—<>—

Prasa włoska o porozumieniu angielsko - amerykańskim

Rzym 11. 2. (K) „Giornale d'Italia" omawiając zapytania postawione Japonii przez Stany Zjednoczone i Anglię, na temat budowy wielkich pancerników o tonnażu ponad 35 tysięcy ton pisze, że gdyby doszło do budowy jednostek o wyporności 43 tys. ton, wówczas Stany Zjednoczone znalazłyby się w poważnym kłopocie, ponieważ pancerniki 43 tys. ton nie mogą przepłynąć przez Kanał Panamski. Stała łączność pomiędzy Atlantykiem a Pacyfikiem uległaby więc przerwie. Wielkie jednostki amerykańskie mogłyby być wtedy użyte tylko na Pacyfiku, w konsekwencji czego pozycja Ameryki na Oceanie Atlantyckim zostałaby znacznie osłabiona. Ta właśnie możliwość zrodziła pogłoski o porozumieniu anglo - amerykańskim, mocą którego Anglia zobowiązać miałaby się do przyjścia z pomocą St. Zjednoczonym na wodach Atlantyku.

—<>—

Amnestia w Japonii

Tokio 11. 2. (R) W całej Japonii rozpoczął się uroczysty obchód 50-letniej rocznicy ogłoszenia konstytucji. Została ogłoszona ogólna amnestia, obejmująca również przestępstwa wojskowe.

Na podstawie amnestii odzyskało prawa obywatelskie około 300 tys. Japończyków, w tej liczbie ok. 150 tys. przestępców politycznych.

—<>—

Śledztwo w sprawie aresztowanych Hiszpanów w Bajonnie

Bordeaux. 11. 2. PAT. Przesłuchiwano aresztowanych wczoraj w Bajonnie Hiszpanów markiza de Portago, studenta Martina Bornejo, elektrotechnika Escaureaza i Arany trwało do godz. 1-ej w nocy. Zakończyło się ono postawieniem wszystkich czterech w stan oskarżenia o naruszenie ustaw o środkach trujących. Oskarżonych umieszczono w więzieniu w Bajonnie.

Samoloty chińskie bombardują koncentrację wojsk japońskich

Londyn, 11. 2. (R.) Reuter donosi z Szanghaju, że 11 samolotów chińskich bombardowało koncentrację wojsk japońskich na południowym odcinku linii kolejowej Tientsin-Pukou. Samoloty japońskie dokonały nalotu na stolicę prowincji Human m. Czangsza, na miejscowości Lohang i Szasi na rzece Jangtse oraz na najbliższe okolice Kantonu.

Wedle doniesień chińskich, trzy japońskie okręty wojenne oraz uzbrojone kutry rybackie, któr e zaatakowały ostatnio forty w pobliżu Kantonu, doznały ciężkich uszkodzeń na skutek ognia chińskiej artylerii i zostały wycofane na Formozę celem dokonania remontu.

Dochody francuskich deputowanych

(s) Dochody francuskich deputowanych osiągnęły wysokość, jaka dawniej wydawałaby się nieosiągalną. Poraz pierwszy wypłynęła kwestia opłacania deputowanych za czasów konsulatu pod Napoleonem I. Wówczas zastępcy ludu otrzymywali 10.000 franków rocznie. Za czasów restauracji pensje ogromnie podskoczyły. Przewodniczący Izby otrzymywał 100 tysięcy franków rocznie, a sekretarze po 25 tysięcy. Konstytucja z roku 1848 przyznawała deputowanym tylko diety dzienne w kwocie 25 franków. Napoleon III zarządził, żeby członkowie parlamentu otrzymywali gaże 12.500 franków rocznie. Po jego upadku obniżono pensje na 9 tysięcy. Te pobory utrzymały się aż do czasu wojny światowej.

Stopniowo parlament podwyższał sobie diety. Dzisiaj pobory roczne posła wzgl. senatora wynoszą 82.500 franków.

OGŁOSZENIE DYKTATURY WOJSKOWEJ W RUMUNII!

Bukareszt 11. 2. (A) O godz. 6 został dziś podpisany przez króla Karola dekret, wprowadzający królewsko-wojskową dyktaturę. Wszystkie władze cywilne podporządkowane zostały armii, w całym kraju ogłoszono stan oblężenia. Mianowano 66 nowych prefektów w tym 30 pułkowników i podpułkowników, a tym samym udzielono jednocześnie dymisji wszystkim do tychczasowym prefektom policji. Rozporządzenie podpisane zostało również przez nowego premiera, ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i ministra obrony narodowej.

W dekrecie powiedziane jest dosłownie: W całym kraju wprowadzony zostaje stan oblężenia. Całą władzę wykonawczą oddajemy w ręce armii. Policja jawna i tajna pozostaje pod nadzorem ministra spraw wewnętrznych musi się jednak zastosować do żądań władz wojskowych. Na podstawie dekretu policja upoważniona jest w każdej chwili do przeprowadzenia rewizji w mieszkaniach prywatnych. Broń i amunicja znajdująca się w posiadaniu prywatnym musi być natychmiast wydana.

W najbliższych godzinach należy oczekiwać zawieszenia działalności wszystkich partyj politycznych. Jednym z pierwszych rozporządzeń nowego rządu będzie wstrzymanie przygotowań wyborczych, zarządzonych przez poprzedni gabinet. Nowe wybory narazie wogóle nie będą ogłoszone.

Król Karol chce naprawić „błędy przeszłości"

Bukareszt, 11. 2. (R.) Nowy gabinet złożył przysięgę o godzinie 24-ej. Przy tej okazji król Karol wygłosił przemówienie, w którym podkreślił między innymi uroczystość momentu historycznego dla narodu rumuńskiego, gdy rząd liczący w swym gronie tylu b. premierów składa przysięgę na wierność dla kraju i tronu. Rząd ten powołany jest do rozpoczęcia nowej ery w historii ojczyzny, ery w której błędy przeszłości winny być naprawione z największą energią i głębokim namysłem. „Wiem — mówił król Karol — że każdy z panów przybył mi dopomóc w tym wielkim dziele uzdrowienia narodowego i podniesienia kraju, dla którego jestem zdecydowany oddać całe me możliwości pracy i energii, które zwiększone będą przez wasze zrozumienie, energię i oddanie dla ojczyzny".

Król zakończył swe przemówienie, podkreślając doniosłość historycznego zadania stojącego przed rządem i dziękując za zapał i oddanie, których dowody dali ci wszyscy, co odpowiedzieli na apel królewski.

Sylwetka nowego premiera

Bukareszt 11. 2. (R) Nowy premier rumuński patriarcha Miron Cristea urodził się w Transylwanii w roku 1868. Studiował w Sibiu i w Budapeszcie i brał żywy udział w rumuńskim ruchu narodowym Transylwanii jeszcze za czasów austriacko - węgierskich. Metropolitą został w roku 1920, patriarchą w roku 1925. W tym charakterze był członkiem rady regencyjnej od dnia śmierci króla Ferdynanda w lipcu 1927 r. do wstąpie

Notowania giełdy warszawskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 2. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 116½—117, Żyrardów 73½, Węgiel 32, Ostrowieckie 55½, Cukier 37—37¼, Starachowice 39½, Rudzki 11.20.

Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I. em. 81, II. em. 81½, 4% dolarowa 42½, 5% konwersyjna 68¼, 4½ % wewnętrzna grube odcinki 65, drobne 64½, 4% konsolidacyjna grube odcinki 67½, drobne 66½.

Tendencja mocniejsza.

Wypadki myślenickie mogły mieć poważne następstwa

Dalszy ciąg rozprawy przeciw Doboszyńskiemu

Lwów. 11. 2. (B) W siódmym dniu rozprawy przystąpiono do przesłuchania sprowadzonego z więzienia świadka Kwinty z Chorowic, skazanego za udział w wyprawie myślenickiej. Świadek opisuje zbiórkę w lesie chorowickim oraz marsz na Myślenice. Jeszcze w drodze do Myślenic Doboszyński mówił świadkowi o planie zniszczenia kilku sklepów żydowskich i rozbrojenia po sterunku policji. Świadek zaprzecza jakoby przykładał on rewolwer do skroni p. Turkowej gospodyni starosty.

Przewodniczący: Czy pan strzelał?

Św.: W ogóle nie byłem uzbrojony.

Przew.: Jak pan rozumiał wyprawę myślenicką?

Św.: Jako protest przeciwko temu co się działo.

Prokurator: Czy p. inżynier mówił wam „chodźcie ze mną na moją odpowiedzialność?

Św.: Mówił.

W tym miejscu wstaje sędzia przysięgły Przybylski i oświadcza, że otrzymał dziś list z Bielska od niejakiego Franciszka Krupy zaadresowany do niego do sądu. W przypuszczeniu, że list ten może dotyczyć sprawy Doboszyńskiego nie otwierał tego listu lecz oddaje go przewodniczącemu z prośbą o zwrócenie mu tego listu w wypadku, gdyby miał on charakter prywatny.

Świadek Chrapowicki b. wicestarosta powiatu krakowskiego opisuje zebrania Stronnictwa Narodowego w Skotnikach i Borku Fałęckim stwierdzając, że oba te zebrania zostały rozwiązane wskutek uchybień formalnych. Świadek przeczy stanowczo jakoby władze administracyjne odnosiły się specjalnie nieprzychylnie do Stronnictwa Nar. W okresie od r. 1933—1936 świadek osobiście rozwiązał 10 zgromadzeń PPS. Znany działacz socjalistyczny dr Szumski został dwukrotnie ukarany, raz sześciomiesięcznym a raz trzymiesięcznym aresztem.

Rozwiązywano też zebrania Stronnictwa Ludowego. W powiecie krakowskim nie było żadnych komunistów a pracowali jedynie poszczególni agitatorzy z Krakowa. — Świadek przeczy też jakoby siostra gen. Hallera była aresztowana. Zdarzyło się tylko że szła ona w towarzystwie posterunkowego, będącego w służbie, co mogło pozornie wyglądać na doprowadzenie. Wypadki myślenickie w obliczu ówczesnej poważnej sytuacji mogły mieć poważne następstwa.

Obrońca do świadka: czy akcja politycz na Stronnictwa Narodowego kolidowała z prawem?

— Nie. Tylko zachowanie się Doboszyńskiego było agresywne.

— Dlaczego rozwiązywano zebrania Str. Narodowego?

— Bo Stronnictwo Narodowe pod pokrywką zamkniętych zebrań urządzało zgromadzenia publiczne.

Towarzysze Doboszyńskiego przed Sądem Najwyższym

Warszawa. 11. 2. (A) W pierwszych dniach marca znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego sprawa 26 towarzyszy Doboszyńskiego skazanych za udział w wyprawie myślenickiej na kary do 4 lat więzienia. Obronę oskarżonych wnosić będzie 4 adwokatów.

Rozmowa Edena z Grandim

w sprawie wycofania „ochotników" z Hiszpanii

Londyn 11. 2. (L) Minister Eden odbył wczoraj z ambasadorem włoskim Grandim rozmowę, która trwała dwie godziny. W toku tej wyczerpującej wymiany zdań omówiono zarówno sprawę wycofania obcych ochotników z Hiszpanii, jak i zagadnienia specjalne, obchodzące W. Brytanię i Włochy. Z obu stron wyrażane jest zadowolenie z powodu przebiegu tej rozmowy, która odbywać się miała w duchu wybitnie przyjaznym. Nowe sugestie brytyjskie, wysunięte w sprawie wycofania obcych ochotników i przyznania gen. Franco praw kombatanta oceniane są pozytywnie przez amb. Grandiego, który propozycje przekazał do Rzymu do decyzji Mussoliniego. Nowe propozycje brytyjskie zmierzają mniej więcej w tym kierunku, aby 1) nie ustalać z góry w ogóle żadnego procentowego stopnia niezbędnego wycofania ochotników dla udzielenia gen. Franco praw kombatanta, 2) Zamiast tego przyjąć za podstawę, że prawa kombatanta, udzielone zostaną gen. Franco automatycznie w chwili, gdy po każdej stronie nie pozostanie więcej, jak określona liczba obcych ochotników np. 10 tys. po stronie gen. Franco i 10 tys. po stronie rządu ludowego, 3) należy natychmiast wysłać do Hiszpanii obie mieszane komisje, któreby ustaliły liczbę obcych ochotników po każdej ze stron walczących i przystąpiły niezwłocznie do wycofywania ich 4) Gdy komisje doprowadzą swoją działalność do tego stopnia, iż po obu stronach pozostanie nie więcej, jak określona (np. po 10 tys. po każdej stronie) liczba obcych ochotników, stosowny raport złożony zostanie komitetowi nieinterwencji który uzgodni procedurę nadania gen. Franco praw kombatanta.

Rada ministrów

Warszawa, 11. 2. (A.) Dziś o godz. 10 rano pod przewodnictwem premiera Składkowskiego rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów. Rozpatrzony będzie szereg spraw bieżących.

Nasze echa polityczne i niepolityczne

Rotholc jako — symbol

KRAKÓW, 11 lutego.

Sprawa wyłączenia żydowskiego mistrza knockout'u Rotholca z reprezentacji polskiej, która walczyć ma w Poznaniu z ekipą bokserską Niemiec, jest wydarzeniem, które z wielu względów wykracza poza ramy rubryki sportowej i poza zakres zainteresowań ludzi, znajdujących upodobanie w tej mało subtelnej dziedzinie sportu, jaką jest boks. Ważniejsze tylko: „Mordobicie", nawet w skórzanych rękawicach, nigdy nie było na szczęście specjalnością żydowską, inni powiedzą może — niestety nie było. Ale bez względu na taki czy inny stosunek do tej gałęzi sportu, trudno niekiedy nie uśmiechnąć się na widok tego, jakie to czasami figle przypadek płata wszelakiego rodzaju rasistom i głosicielom teorii „niższości" rasy żydowskiej, skoro taki Rotholc grzmoci w szczękę o wiele lepiej, sprawniej i skuteczniej od wielu pięściarzy aryjskich. Nam to może zgoła nie imponować. Kiedy jednak nastały takie czasy, że argument pięści zdobył w świecie nielada jaki walor, trzeba uśmiechnąć się złośliwie i powiedzieć: no więc widzicie, co warte są wszystkie teorie rasistowskie.

Chyba nie odbiegniemy od prawdy, jeśli zaryzykujemy twierdzenie, że ten nasz złośliwy nieco uśmiech, który towarzyszyć musi wszystkim sukcesom żydowskiego mistrza wagi „muszej", był decydującym argumentem w wyłączeniu Rotholca z reprezentacji, która walczyć miała jakby na złość w Poznaniu, i jakby na złość przeciwko — Niemcom. Ten uśmiech bowiem, to broń bardziej groźna od wszystkich „sierpów" żydowskiego zawodnika na ringu. Kurtuazja wobec gości hitlerowskich, szczególnie na gruncie poznańskim wymagała, by im tej zjadliwej broni oszczędzić. Rotholc bijący na miazgę przedstawiciela „wyższej" rasy, przed oczyma widzów poznańskich — nie, takiego widoku żaden antysemita nie zniesie.

Cóż z tego, że brak Rotholca może zaważyć na szali i przechylić wskutek straty cennych punktów zwycięstwo na stronę Niemców. Cóż z tego, że inni zawodnicy muszą ze szkodą dla rezultatu końcowego zmieniać na gwałt kategorie, „robić" wagę, zrzucać z siebie parę kilogramów, słowem wyczyniać wszystkie te dziwactwa, które przewidują ascetyczne reguły tego szlachetnego sportu. Rotholc nie będzie walczył w Poznaniu. Raczej ponieść klęskę, niż mistrza żydowskiego dopuścić na ring, niż dopuścić do tego, by w walce z hitlerowcem położył na obie łopatki — rasizm.

Sprawa byłaby może mimo wszystko zbyt błaha, żeby nią zaprzątać uwagę, gdyby nie to, że w innych dziedzinach daleko ważniejszych, rzecz nie przedstawia się lepiej. N i e t y l k o Rotholc będzie musiał siedzieć w domu z zaciśniętymi pięściami, podczas gdy mógłby przyczynić się do sukcesu barw polskich, gdyby został dopuszczony na ring. Ileż to talentów n i e t y l k o w dziedzinie sportu idzie na marne, ilu inżynierów, lekarzy, chemików, pracowników, ekonomistów, urzędników, pedagogów itd itd. — musi siedzieć bezczynnie w domu z założonymi rękoma, tylko dlatego, że są oni Żydami, choć wszędzie odczuwa się u nas dotkliwy brak sił, choć w każdej dziedzinie mogliby oddać nieocenione usługi państwu, i przyczynić się do walnego zwycięstwa barw polskich w tym gigantycznym meczu, jaki toczy się między narodami na ringu europejskim.

A to już nie jest bynajmniej sprawa błaha. Causa Rotholc, to tylko drobniutkie ogniwo w tym łańcuchu, który nam wszystkim dźwigać nakazano „żeby aż w kościach trzeszczało". Cóż, kiedy nie pozwalają. Żydowski mistrz wagi muszej urasta niemal że do rozmiarów — symbolu.

Też propaganda

Jeśli prawdziwe są relacje reporterów paryskich o wynurzeniach, z jakimi wystąpiła w Paryżu wobec dziennikarzy pani Marta Eggerth-Kiepurowa na temat popularności jej rozśpiewanego małżonka w Polsce, mielibyśmy do czynienia z rodzajem propagandy zagranicznej, przeciwko której trzeba by się najkategoryczniej zastrzec. Rozumiemy, że artyści lubią reklamę i że w tej dziedzinie „chłopiec z Sosnowca" jest niedościgniony w swoich bajecznych pomysłach. Ale przecież, na Boga, wszystko ma swoje granice. Wolno małżonce znakomitego śpiewaka odsłaniać tajemnice alkowy małżeńskiej — rzecz gustu i smaku. Wolno jej opowiadać, że we Wiedniu wszyscy policjanci stają na baczność i salutują, gdy przejeżdża Kiepura swoim Mercedesem przez ulice miasta i, że witany jest tam jak król. Ale kiedy pani Eggerth opowiada smalone duby o tym, że w Polsce wystarczy jeden telefon jej męża do naczelnika stacji: „Hallo, tutaj Jan Kiepura! Moje walizy są gotowe. Będę miał dwadzieścia minut spóźnienia. Niech pociąg zaczeka na mnie", i że — pociąg faktycznie c z e k a, — to tego rodzaju przechwałki i reklamiarstwo — o ile, powtarzamy, relacje są autentyczne — muszą już po prostu budzić niesmak, niczym osławione enuncjacje polityczne, którymi świetny tenor zwykle okrasza swoje występy wokalne z estrady, z okna hotelowego, czy z dachu swego samochodu.

Del.

Red. Mitzner osadzony w więzieniu

dla odbycia 3-letniej kary za sprawy prasowe

Warszawa 11. 2. (B) Z polecenia władz prokuratorskich został zatrzymany odpowiedzialny redaktor „Dziennika Ludowego" oraz redaktor - wydawca „Szpilek" p. Zbigniew Mitzner i osadzony w więzieniu dla odbycia 3-letniej łącznej kary z wyroków sądowych za sprawy procesowe.

Red. Mitzner zamierzał ostatnio udać się na dłuższą kurację, cierpi bowiem na dolegliwości nerkowe.

Wielomilionowa pożyczka inwestycyjna dla Rzeszowa

Rzeszów 1. 2. (R) Zarząd miasta Rzeszowa prowadzi już od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie uzyskania dla miasta pożyczki zagranicznej Kapitał holenderski i angielski zainteresowały się tą sprawą i oświadczyły przez swego upełnomocnego pośrednika gotowość udzielenia miastu długoterminowej, niskoprocentowej pożyczki

do wysokości 15 milionów złotych.

Ponieważ majątek miasta wynosi około 14 milionów złotych, a przewidziane inwestycje nie wymagają tak wielkich wkładów, postanowiono starać się o pożyczkę w wysokości

4 milionów złotych.

Pieniądze z pożyczki uzyskane, przeznaczone byłyby na budowę nowoczesnej rzeźni oraz targowicy, na budowę zakładów elektrycznych i gazowni miejskiej w związku z doprowadzeniem wysokokalorycznego gazu ziemnego, wreszcie na rozbudowę zakładów wodociągowych i kanalizacyjnych.

Tragiczna pomyłka

Siedlce 11. 2. (B) Właściciel sklepu jubilerskiego Szpryncer został w nocy obudzony szmerem dochodzącym z przylegającego do sypialni sklepu. Podejrzewając, iż ma do czynienia ze złodziejem, wszedł cichaczem i uderzył intruza drewnem po głowie. Usłyszawszy krzyk uderzonego, poznał po głosie, że uderzył własnego syna, który cierpi na chorobę zbliżoną w objawach do lunatyzmu. Przybyły na miejsce lekarz nakazał odwiezienie syna Szpryncera do szpitala w Warszawie, gdyż stwierdził u niego wstrząs mózgu. Przejęty wypadkiem ojciec dostał ataku sercowego i obecnie nie opuszcza łóżka.

Proces o strajk okupacyjny

Tarnów 11. 2. Przed Sądem okręgowym jako apelacyjnym w Tarnowie rozpatrywana była wczoraj sprawa karna przeciwko p. Eugeniuszowi Sitowi i 30 robotnikom zatrudnionym w sierpniu 1937 w bekoniarni rzeźni miejskiej, którzy przez Sąd grodzki w Tarnowie zasądzeni zostali na karę aresztu po 3 tygodnie, za to, że z końcem sierpnia 1937 przebywali po godzinach pracy na terenie rzeźni, przy czym delegacja robotników wysunęła żądania, aby bekoniarnia nie została zamkniętą, by zawarto umowę zbiorową i nie wydalono nikogo z pracy.

Sąd okręgowy uniewinnił wszystkich oskarżonych ponieważ stwierdzonym zostało, że robotnicy w krytycznym czasie nie wstrzymali się od pracy, a przebywanie na terenie rzeźni po godzinach pracy nie może być uważane za strajk okupacyjny.

Za co skazano na śmierć niemieckiego marynarza

Brema 11. 2. (R) Sąd wojskowy w Wilhelmshafen skazał jednego z marynarzy tamtejszego oddziału piechoty - marynarki na karę śmierci przez rozstrzelanie za samowolne przedłużenie urlopu, sprzedaż maski gazowej oraz opowiadanie swoim znajomym podczas urlopu o stosunkach, panujących w marynarce niemieckiej. Wyrok został wykonany.

Córka chasyda chce przyjąć chrzest aby poślubić chrześcijanina

Mińsk Maz. 11. 2. (B) 22-letnia Tauba Siedlecka, pochodząca ze starej chasydzkiej rodziny, zakochawszy się w Janie Ostrowskim, postanowiła mimo sprzeciwu rodziców przyjąć chrzest, aby go poślubić. Rodzina Ostrowskich jest również przeciwna małżeńskim planom młodego Ostrowskiego.

W niedzielę miał się odbyć ślub młodej pary, został on jednak w ostatniej chwili odłożony, widocznie na skutek starań obu rodzin.

—o—

Milionowy spadek czeka na spadkobierców

Warszawa 11. 2. (B) Zmarł w Los Angeles milioner Abram Goldman, zapisując spadek w wysokości 1,800.000 dol. am. na rzecz swych krewnych zamieszkałych w Sochaczewie. Na wiadomość tę dziesiątki krewnych zgłaszają się ze swymi uprawnieniami do urzędu policyjnego, który prowadzi dochodzenia, zmierzające do ustalenia praw spadkowych. Do tej pory nikt się nie znalazł, komu by uprawnienia do spadku przyznano.

Zachodzi obawa, że nikt swych praw spadkowych nie będzie mógł dowieść.

HENRIK HELLER

Kobieta między Pittsburgiem a Baku

33)

Przekład autoryzowany

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Drowi Frycowi Graumannowi adwokatowi w Salzburgu, nie świetnie się wiedzie. Jest stale zdenerwowany, a pożycie jego małżeńskie z żoną Ireną, nie jest zbyt szczęśliwe, chociaż żona bardzo go kocha. Pewnego dnia Graumann porzuca żonę i ucieka ze swą przyjaciółką, węgierską skrzypaczką Jolą Kiss. Żona jego wynajmuje pokoje turystom, którzy przybywają na festival salzburski i udziela lekcji muzyki oraz francuskiego, aby zarobić na utrzymanie swoje i córeczki Gerty. Do Salzburga przyjechała kuzynka Ireny, diva filmowa Alicja Pfann ze swym przyjacielem, amerykańskim przedsiębiorcą filmowym Davidem Weltzem. Irena uproszona przez Alicję wybiera się na koncert Toscaniniego, gdzie ma się spotkać z dawnym przyjacielem Alicji i wyperswadować mu, by dał spokój Alicji. Tego przyjaciela nie spotkała, zawiera natomiast znajomość z Szwedem Axelem Suninem, międzynarodowym fabrykantem broni. Mąż jej po kilku tygodniach wrócił do Salzburga, zjawił się u żony i prosi ją, by mu przebaczyła. Irena jednak nie może zapomnieć krzywdy jej wyrządzonej... Na drugi dzień po tej rozmowie wybiera się Irena wraz z Alicją, Axelem Suninem i mr. Weltzem na wycieczkę do Zellersee. Axel Sunin korzystając z tego, że Alicja i mr. Weltz kąpią się w jeziorze, wyznaje Irenie swą miłość. Irena jest pod urokiem Sunina, mimo to jego wyznanie wprawia ją w stan głębokiej rozterki duchowej.

— Dziękuję za radę. Sama już w międzyczasie na to wpadłam.

Jola westchnęła głęboko i z miną zdecydowaną usiadła obok Ireny. Ta instynktownie chciała wstać i pozostawić Jolę bez żadnego pożegnania, ale przeszedł pierwszy psychologiczny moment gniewu, a odczuwała tylko coś w rodzaju głuchej niechęci i pewnej ciekawości, a to nie było dostatecznym podłożem dla wielkich gestów.

— Czy to córeczka pani? — dowiadywała się Węgierka z rozbrajającą naiwnością — mój Boże, jakżeż podobna jest do swego ojca. Kiedy pomyślę, że pani by się nigdy nie dowiedziała o tej głupiej historii... Ale moja gospodyni tak chętnie pisuje listy anonimowe. Ta bestia się do tego przyznała. Czy się pani naprawdę nie chce pogodzić ze swoim mężem?

— Jeśli pani pozwoli: nie — odpowiedziała Irena już opanowana. Sytuacja jak gdyby wycięta z jakiejś francuskiej sztuki rozwodowej. Powinno się być, albo brutalną, albo potraktować całą historię z humorem wisielczym. Pracowita małżonka zdecydowała się do tej drugiej ewentualności, ponieważ nie miała w danym momencie żadnego pociągu do brutalności.

— Czyż to nie miłe, że my tak teraz razem siedzimy... i tak pogodnie ze sobą rozmawiamy, nieprawdaż? — prowokowała złośliwie rywalkę.

Jola nie zareagowała na to; lepiej uzbrojona, zimniejsza i do takich scen bardziej przygotowana, nie dała się tak łatwo wytrącić z równowagi. By kpić sobie z Joli Kiss ze St. Maros, potrzebne są inne zupełnie siły, niż te, którymi dysponuje ta smukła młoda kobieta o lękliwych oczach. — Niech mnie pani posłucha — rzekła nagle skrzypaczka — to, co pani robi, jest głupie. Nie powinna pani nigdy zezwolić na to, by panią wyproszono z tańca, jak się u nas mówi. To bardzo głupie. — Mówiła szybko, by Ireny nie dopuścić do głosu — nie należy mężczyznom tak ułatwiać życia, — mówi to pani ktoś, kto się lepiej na tym zna od pani. Czy pani wie, co ja o niej myślę? Pani zachowuje się jak ktoś, który udaje trupa, by nie stać już więcej na przeszkodzie temu, kto go zabił. Drowi Graumannowi wszyscy pomagają, a pani prawdopodobnie nikt. Inaczej nie byłaby pani tak bezradna.

— Czekałam na panią, by mi pani poradziła — Irena nie mogła sobie odmówić tej złośliwości, ale natychmiast jej pożałowała. Jeśli tak dalej pójdzie, ta niecodzienna rozmowa straci zapach perfum i przeistoczy się w dziką kłótnię dwóch kobiet.

Oczy Joli zapaliły się jak szpada błyszcząca, ale ku zdziwieniu Ireny szpada ta walczyła nie przeciwko niej, lecz w jej obronie. — Mogła pani wpaść jeszcze na gorszych doradców niż ja — mówiła Jola, wzruszając ramionami z głębi swego doświadczenia — od kilku dni jestem znowu w Salzburgu i zbadałam sytuację. Znam ją lepiej niż pani, może mi pani wierzyć. — Przy tych słowach założyła nogę na nogę uderzając w kolano swą długą cienką ręką, jak gdyby chciała powiedzieć: Tu jestem i tu zostanę. Irena obserwowała tę nerwową grę i zrozumiała, że czeka ją jeszcze najbardziej istotna część rozmowy. A więc tak... Jeszcze coś było. Właściwy powód zainteresowania się Joli losem żony Graumanna.

— Zatelefonowałam do niego — mówiła panna Kiss gwałtownie, — naturalnie żem do niego zatelefonowała... Natychmiast po przyjeździe. Czy panią to dziwi?

Irena niemym ruchem rozłożyła ręce, chcąc w ten sposób zademonstrować, że powstrzymnje się od wszelkiego sądu. Skrzypaczka nawet tego nie zauważyła. — Nie doszedł do telefonu — zakomunikowała — był zajęty. Naturalnie kancelaria i nowa posada syndyka w towarzystwie akcyjnym. Bóg mi świadkiem, że niczego od niego nie chciałam, mogę tuzin takich mężczyzn mieć na każdym palcu. Ale, że jaśnie pan nie znalazł dla mnie chwilki czasu, dla mnie, z którą... Chciałam powiedzieć, że znał mnie wtenczas, kiedy w Budapeszcie nie miał zbyt dużo pieniędzy, kiedy nie miał wtenczas wiele do stracenia!

— Nieprawdaż? — rozległ się obok panny Kiss głos całkiem spokojny — jest to przykra niespodzianka, gdy się człowiek nagle dowiaduje jak dalece jest bezbronny?

— Ja jestem bezbronna, ale pani nie. Ach — westchnęła Węgierka przeciągle i prowokującą — gdyby to był mój mąż! Kompromitowałabym go przed całym miastem. Musiałby mi tyle płacić alimentów, że nicby jemu nie pozostało. Ale pani jest człowiekiem szlachetnym, którego nie musi się obawiać — Jola roześmiała się szyderczo — w ogóle nie musi się bać! Dr. Graumann może teraz bez żadnej przeszkody poświęcić się swej karierze. Czy pani wie, że ostatnio obcuje ze wszystkimi wpływowymi rodzinami miasta? Czy pani wie, że zaleca się gorliwie do najmłodszej latorośli dyrektora kasy oszczędności Haussa — podlotka, który nie skończył jeszcze osiemnastego roku życia, który więc jest tylko o kilka lat starszy od jego własnej córki — czy wie pani o tym? — Nie, pani nie wie o tym — krzyknęła Kiss, a jej wyciągnięta ręka wyglądała jak gdyby dzida, godząca w pierś Ireny. — Wystarczy mi tylko popatrzyć na panią, a już wiem, że pani o niczym nie wie. W przeciągu siedmiu dni więcej wydostałam informacji niż pani w przeciągu siedmiu miesięcy. Bo pani naturalnie jest wyższa ponad szpiegowanie, zresztą nie ma pani czasu, musi pani przecież udzielać lekcji gry na fortepianie i wynajmywać pokoje.

Ierna zimnymi dłońmi sięgnęła po płaszczyk Gerty i zawołała: — Choć, Gerto, musimy już pójść do domu. — A ponieważ Gerta jeszcze wciąż gorliwie pracowała, ozdabiając wykopane skośne rowki stokrotkami, podeszła do niej i jeszcze raz powiedziała. — Choć Gerto! — Wysypała z wiaderka wilgotną ziemię i wyjęła z opornej ręki dziecka zabłoconą łopatkę.

— Mamusiu, chcę jeszcze tylko wsadzić chorągiewkę, żebym po tym mogła odnaleźć ogródek — broniło się zdenerwowane dziecko głośno protestując — jutro przyjdę i zbuduję płot, w samym środku zaś zasadzę drzewo.

Irena popatrzyła nieśmiało na Jolę, która stała z zaciśniętymi wargami.

— Nie usprawiedliwiam się, nie skłamałam — krzyknęła Kiss głosem chropawym — jeśli mi pani nie wierzy, niech pani dziś wieczorem pójdzie do teatru i popatrzy na lożę dyrektora Haussa.

I wyrzuciwszy ten ostatni swój pocisk, odeszła z głową dumnie podniesioną.

(C. d. n.)

Brunatne niebezpieczeństwo wzrosło

Po „bezkrwawej“ rewolucji w Trzeciej Rzeszy

Prasa francuska ocenia niedawne wypadki niemieckie z nieukrywanym zaniepokojeniem. Niektóre gazety piszą o „bezkrwawej rewolucji“, a wszystkie stwierdzają, że ten przewrót poważnie zgęścił chmury na i tak już bardzo zachmurzonym horyzoncie międzynarodowym.

„L'Intransigeant“ mówi o trzecim historycznym dniu od czasu dojścia Hitlera do władzy.

„Pierwszym historycznym dniem był 30 stycznia r. 1933: narodowy socjalizm zagarnął władzę.

Drugi historyczny dzień — 30 czerwca 1934: Hitler rozprawił się z przedstawicielami skrajnego skrzydła narodowego socjalizmu. Reichswehra odniosła zwycięstwo.

Trzeci historyczny dzień — 4 lutego r. 1938: Hitler pozbył się skrajnego skrzydła Reichswehry. Zwycięstwo odniosła partia narodowo-socjalistyczna. Nowe Niemcy wzięły górę nad Niemcami tradycyjnymi. Monachium zmiażdżyło Potsdam“.

„L'Echo de Paris“ dosadnie charakteryzuje zwycięzców:

„Z jednej strony — słudzy Niemiec bismarkowskich, t. j. siła twarda, lecz rozumująca. Z drugiej strony — awanturnicy i fanatycy, wojujący zwolennicy państwa totalitarnego, przekonani, że dynamiczny hitleryzm powinien się uwolnić od opieki starej szkoły wojskowej i dyplomatycznej“.

Zaznaczywszy, że wojsko okazało się bardzo mało skłonne do przyjęcia „nowych idei“ i że jego wodzowie otwarcie potępiali walkę rządu z kościołem, zwłaszcza z kościołem luterańskim, gazeta pisze:

„...Führer uległ naciskowi lewego skrzydła partii. 30 czerwca roku 1934 Reichswehrze udało się postawić na swoim i lewe skrzydło narodowego socjalizmu zostało utopione we krwi. Obecnie, przeciwnie, Reichswehra i Wilhelmstrasse muszą ustąpić miejsca ludziom rewolucji“.

Narodowi socjaliści teraz już całkowicie opanowali Niemcy. Hitler skupił w swoich rękach władzę prawdziwie nieograniczoną. Pewne pisma angielskie zaczęły go nazywać cesarzem „ale jakiż cesarz niemiecki marzył o takim samowładztwie?

Obecnie powstaje pytanie, co wyniknie z dokonanych zmian, jakie będą następstwa „bezkrwawej rewolucji“.

Prawda, można jeszcze zapytać, czy po „rewolucji“ nie wybuchnie wkrótce „kontrrewolucja“, t. j. czy nie dojdzie do walki między dowództwem Reichswehry i wyższym korpusem oficerskim a dzisiejszymi zwycięzcami?

To dzisiaj już trudno przewidywać. Większość pism francuskich nie wierzy, żeby Reichswehra jeszcze myślała o jakimś oporze. Tak samo zapatruje się na sytuację prasa angielska.

A więc, jak pisze „L'Oeuvre“, „teraz Niemcy są zhitleryzowane w całych 100 procentach.

Czy to grozi Europie?

Tylko kilka pism francuskich przewiduje, że dzisiejsi władcy Niemiec

już w najbliższej przyszłości wywołają wojnę europejską.

Ale cała prasa europejska zgodnie zapowiada, że odtąd militaryzacja Niemiec, ich mobilizacja materialna i moralna będzie się odbywać w przyśpieszonym tempie.

W polityce wewnętrznej także nastąpi, a raczej już się zaczęło, zaostrzenie dotychczasowej taktyki, co się skrupi m. in. na Żydach. Nie ustanie też, oczywiście, walka z chrześcijaństwem.

* * *

Ciekawe informacje ogłasza dziennik „L'Oeuvre.“

Podobno gen. Fritsch i kilku innych generałów przygotowało zamach stanu. Goering mówiąc o tym miał powiedzieć: „niebezpieczeństwo było bliskie“.

Hitler uprzedził spiskowców i przeprowadził w Reichswehrze „czystkę“ usuwając dowódców, których uważał za podejrzanych lub niepewnych.

Generałowie ,którzy dostali dymisję, to albo katolicy, albo monarchiści, albo rusofile i przeciwnicy sojuszu z Włochami.

Nowi wodzowie Reichswehry, całkowicie oddani Hitlerowi, zawarli z partią narodowo-socjalistyczną kompromis, którego podstawy mogą wzbudzić zaniepokojenie w Europie.

Partia nie będzie się mieszała do spraw wojskowych w dziedzinie personalnej i nie przeniesie na teren armii walk wyznaniowych.

To by znaczyło, że zwycięstwo partii nad wojskiem nie było takie zupełne, jak twierdzą inne pisma. Ale wzamian za te przyrzeczenia otrzymano od wodzów Reichswehry całkowitą zgodę na program polityki zagranicznej, opracowany przez Ribbentropa i program gospodarczy Goeringa.

Co więcej, uzyskano zapewnienie, że Reichswehra nie będzie się sprzeciwiała napadowi na Austrię, na który nie chciał przystać marszałek Blomberg.

Według planu, już dawno ułożonego, naziści austriaccy mają wywołać rozruchy w Wiedniu, Pośpieszą im na pomoc S. S. i S. A. z Bawarii, a za nimi pójdzie wojsko. Z początku ma to być tak modna dzisiaj „wojna nieurzędowa“.

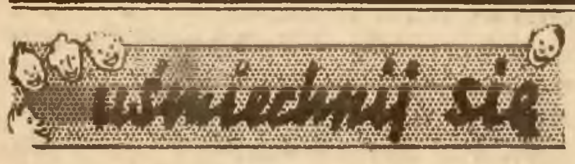
Reichswehra przyjęła też program Mussoliniego w sprawie wojny hiszpańskiej.

Co się tyczy stosunku do Czechosłowacji, Reichswehra podobno uważa, że tutaj plan działania musi zależeć od tego, jak się uda z Austrią.

Według wiadomości, które dotarły do „L'Oeuvre“, zamiary rządu niemieckiego i wobec Austrii, i wobec Czechosłowacji były w drugiej połowie stycznia bardzo stanowcze.

Ciekawa rzecz, czy i co świat o nich usłyszy w mowie, która ma być wygłoszona 20 lutego.

Zapowiedziawszy jeszcze, że w tej mowie będzie położony nacisk na żądania dotyczące kolonii, „L'Oeuvre“ wyraża w końcu przekonanie, że Reichswehra, która chwilowo godzi się na wszystko, nie poddała się raz na zawsze. Pewnego pięknego dnia może się znowu wytworzyć położenie podobne do tego, które doprowadziło do ostatnich wypadków. Tylko, że wynik starcia może być wtedy zupełnie inny



Polityka i finanse

„Financial News“ pisze, iż na przeszkodzie przyznaniu przez banki londyńskie kredytów Włochom stoi jedynie sytuacja na Morzu Śródziemnym.

Dopóki więc flota włoska nie odpłynie z Hiszpanii, flota angielska nie wpłynie do Włoch.

Mister G.

Król Gustaw V bawił przed paroma dniami w Paryżu.

W niedzielę wraz ze znaną mistrzynią rakiety, Zuzanną Lenglen wygrał spotkanie w grze podwójnej z dobrą parą francuską Rodel—Bernard.

Sukces tym bardziej godny uwagi, że sędziwy monarcha w sobotę był na meczu Francja—Szwecja, który przeciągnął się do pierwszej w nocy — następnie zaś udał się do kabaretu „Tabarin“ — gdzie pozostał niemal do rana.

Towarzyszący stale królowi oddany lekarz nadworny zauważył w związku z tym:

— Król jest niezmęczony. Jego żywotność jest zdumiewająca! To też obawiam się nie o jego zdrowie, lecz o swoje własne!

Król i telefonistka

Duński król Chrystian znany jest ze swej prostoty i skromności.

Jak donosi prasa duńska w ubiegłym tygodniu król zaszedł do jednego z wielkich sklepów. Podczas rozmowy z ekspedientką poprosił on, aby wezwano do niego dyrektora magazynu i w tym celu sam wziął słuchawkę telefonu wewnętrznego by połączyć cię z dyrektorem.

— Czy mógłbym mówić z dyrektorem?

— A kto mówi? — spytała telefonistka.

— Tu król!

Telefonistka roześmiała się i powiedziała:

— Ej, staruszku, nie zawracaj głowy.

Mimo to dyrektor przybiegł do sklepu, a król ze śmiechem opowiedział mu swoją przygodę. Po wyjściu zakupił duże pudło czekolady i posłał go telefonistce z krótkim liścikiem:

„Najlepsze życzenia od staruszka“.

Skandal na dworze Fryderyka W.

Marsz. Blomberg ma poprzedników

W związku z pogłoskami, jakoby powodem dymisji byłego niemieckiego ministra wojny, marszałka Blomberga, było małżeństwo wiekowego dostojnika wojskowego z osobą „niższej kondycji“, warto przypomnieć, że arystokratyczny ród Blombergów już w zaraniu swojego istnienia splamił się jeszcze gorszym mezaliansem. Nie wywołało to wówczas skandalu. Widocznie królowie pruscy mniej hołdowali przesądom kastowym niż dzisiejsi obrońcy „honoru“ oficerstwa niemieckiego.

Podczas wojny siedmioletniej odznaczył się pułkownik Karol August Blomberg. W nagrodę za waleczność król Fryderyk Wielki nadał mu szlachectwo i tytuł barona. Karol August Blomberg był nieślubnym synem barona Blomberga, przedstawiciela starego rodu, pochodzącego z Kurlandii.

Po mieczu więc rodowód marszałka Blomberga należał do „zaszczytnych“, mimo wspomnianej usterki formalnej. Ale po kądzieli?

Nie mówiąc już o matce Karola Augusta, której się tak powinęła noga, w następnym pokoleniu szlachetna krew Blombergów została ponownie zanieczyszczona. Pułkownik Blomberg ożenił się z „niejaką panną Portsch“, „zwyczajną dziewczyną z ludu“.

Nieślubny syn został baronem, a jego żona, pochodząca z nizin społecznych, zaawansowała na baronową. Sprawiła to łaska królewska. „Prawdziwych“ baronów Blombergów wprawiło to w okropny gniew. Wystąpili w obronie „sponiewieranego“ nazwiska. Fryderyk Wielki odpowiedział im mniej więcej tak:

„Dla mnie prawdziwą szlachtą pruską jest ta, która się zrodziła w ogniu i krwi i którą utworzyłem spośród wojowników pozostałych przy życiu“.

Potomek Karola Augusta Blomberga, marszałek baron Werner von Blomberg przypomniał sobie zapewne owego protoplastę, kiedy się zdecydował pójść w jego ślady. Przed tą krytyczną chwilą nie buntował się nigdy przeciwko przepisom kodeksu kastowego. Jego pierwsza żona była odpowiednio urodzona: należała do arystokratycznej rodziny Henningów. Z tego małżeństwa przyszło na świat troje dzieci: 2-ch synów i córka. Synowie są oficerami.

Sześć lat temu pierwsza pani Blomberg umarła. Teraz wiekowy wdowiec (wkrótce, jak wiadomo, skończy 60 lat) ożenił się ze swoją sekretarką.

Czy naprawdę za to ukarano go dymisją? Dziś już chyba nikt nie wątpi, że w rzeczywistości przyczyny niełaski nie miały nic wspólnego ze sprawami sercowymi starego wojaka. Wszak jego los podzielili inni, którzy nie mieli na sumieniu takiego grzechu.

Na marginesie

Biedne ludy skandynawskie!

Zdawałoby się, że człowiek skandynawski powinien być drogi sercu przeciętnego Niemca hitlerowskiego. Wszak jeśli w ogóle istnieje na świecie nordyk, najczęściej spotykamy go w Skandynawii, wszak człowiek skandynawski jest długogłowy, jasnowłosy i niebieskooki. A tymczasem Skandynawia jest stale i niezmiennie bolesnym rozczarowaniem dla hitlerii. Rządzą tam socjaliści, którym się nawet nie śni wyrzec się zwyrodniałej formy demoliberalizmu, i którzy realizują u siebie w domu najczystszą i najlepiej funkcjonującą demokrację. A potem ta odporność na infekcję faszystowską jest po prostu przerażająca. Wszelkie próby przeszczepienia hitleryzmu na grunt skandynawski spaliły gruntownie na panewce, kompromitując w dodatku doszczętnie Trzecią Rzeszę, która nie żałuje pieniędzy, by tworzyć jaczejki nazistowskie. Agenci nazinternu zjawiają się wciąż w Skandynawii jako nauczyciele obcych języków, ale policja skandynawska wciąż nakrywa te obce agentury, osadzając w więzieniu bez pardonu własnych obywateli, którzy pozostają na żołdzie hitlerii, oraz wydalając obcych agentów. Czyż dziwić się więc można, że prasa narodowo-socjalistyczna jest tak mało łaskawa dla tych upartych i zwyrodniałych kuzynów skandynawskich.

Ostatnio rozprawia się ze Skandynawią jakiś dr Wagner, którego artykuł przedrukowuje prawie cała zgleichschaltowana prasa niemiecka. Pan ten oskarża człowieka skandynawskiego, który w naszej metafizycznej i irracjonalnej epoce hołduje stale rozumowi o życie ułatwione. Dawniej byli Skandynawowie Wikingami, a teraz człowiek skandynawski, ten racjonalistyczny intelektualista prowadzi życie nader wygodne, unormowane, daleko od wszelkiej dynamiki i awanturniczości: Skandynawowie są po prostu wrogami „heroizmu" i nie mają żadnego zmysłu dla awanturniczości, ba, wierzą nawet w to że demokracja pod rządami socjalistycznymi zapewnia życie o wiele przyjemniejsze, niż życie pełne przygód, i wolą dyskutować ze swymi przeciwnikami politycznymi, a nie zamykać ich w obozach koncentracyjnych, jak to praktykuje Trzecia Rzesza. Szwedzi są tak przeklęcie trzeźwi, że zupełnie obcą jest im idea wodzostwa, a to już jest doprawdy barbarzyństwo godne potępienia. Dlatego właśnie w Szwecji zanika kultura, która takie święci obecnie tryumfy w Niemczech — pisze bez żadnego rumieńca wstydu dr Wagner. Norwegowie zaś są to już ludzie po prostu chorzy. Cierpią na kompleks małej wartości, ale nie chcą się do tego przyznać. Jedyną jasną plamą jest wielki pisarz Knut Hamsun, który na stare swe lata przekreślił swą przeszłość i stał się gorącym wyznawcą hitlerii. Duńczyk jest ironiczny, a Finlandczyk jest fanatykiem sprawiedliwości.

Na tym jednak jeszcze nie koniec, bo wszystkie ludy razem chorują na najgorszą chorobę: na pacyfizm. 16 milionów ludzi w tym tak brzemiennym w nowe hasła okresie cofają się z obrzydzeniem przed wojną, która przecież jest „kąpielą ożywczą" świata. Nie w takim środowisku nie chciałby żyć p. dr. Wagner. Nie wytrzymał też tam długo i wrócił do swego kraju hitlerowskiego, by wylać święte swe oburzenie na biedne jasnowłose i niebieskookie głowy nordyków skandynawskich, których nie zaraził dotychczas trąd rasizmu.

Moassi

Co to jest „sztuczne serce" prof. Carella?

Lindbergh przygotowuje się do „nieśmiertelności"



Płk. Lindbergh

Dr Carrel, przyjaciel płk. Lindbergha, zamierzający, jak donosiliśmy, unieśmiertelnić sławnego lotnika, ofiarowując mu „sztuczne serce", pracuje nad swym wynalazkiem od roku 1912, tj. od otrzymania nagrody Nobla.

Dr Alexis Carrel jest największym autorytetem w dziedzinie psychologii i chirurgii. Pracuje zawsze samotnie, w zupełnym odosobnieniu a jego doświadczenia, przeprowadzane na organizmach zwierząt, którym zamienia poszczególne organy, wsławiły go w całym świecie lekarskim.

W ub. roku dr Carrel zaprosił do siebie (mieszkał wtedy w Bretonii) Lindbergha i opowiedział o swoim **rewelacyjnym wynalazku, stworzeniu sztucznego serca.**

Wynalazek ten można by określić jednym zdaniem:

„Człowiek, którego krew jest utrzymywana w odpowiednim stanie, może żyć znacznie dłużej, niż zazwyczaj żyje, o ile zmęczone serce, będzie można zastąpić nowym".

Dr Carrel nie jest jeszcze w stanie określić dokładnie, jak długo człowiek z „nowym sercem" będzie mógł żyć, ale jest pewny, że ilość tych lat będzie duża.

Dotąd robił doświadczenia na żabach, kurach, myszach, świnkach morskich i td. Wszystkie jego doświadczenia udały się, **szczególnie dokonane na świnkach,** których organizmy zbliżone są, jak wiadomo, do organizmów ludzkich.

Świnki umierały, odżywały i żyją doskonale z nowymi sercami, w które zaopatrzył je genialny amerykański uczony.

Obecnie dr Carrel ma lat 64. Wygląda jednak młodo, jest zawsze w doskonałym humorze i żałuje tylko, że nie będzie w stanie dokonać doświadczenia na samym sobie.

Od chwili wizyty płk. Lindbergha w ustroniu bretońskim dr Carrela, sławny lotnik zmienił zupełnie tryb życia. Zauważono, że **często pości,** przestał grywać w golfa i udawać się na długie przechadzki piesze. Płk. Lindbergh nie chce nikogo wtajemniczać w przyczyny zmiany trybu życia, ale ponieważ wiadomo, że dr Carrel jest zwolennikiem częstych postów, istnieje możliwość, że Lindbergh już teraz przygotowuje się do „nieśmiertelności".

J. FÖLDES

Upiory przeszłości

Stara kobieta oczekuje gościa, którego zaprosiła na podwieczorek.

Stukając laską po podłodze podchodzi do nakrytego stołu, by raz jeszcze przekonać się, czy wszystko w porządku: stoi tam budyń, strudel z jabłkami, ser, bułki, a na małym stoliku obok likier na zakończenie podwieczorku. Wszystko jest w największym porządku; kawę z pianką poda do stołu pokojówka, która też otworzy drzwi gościowi.

Stara kobieta siada i zakłada drżące, pomarszczone ręce. Nie czeka już długo — bo oto u drzwi wejściowych rozlega się dzwonek. Stary pan jest pedantem, przychodzi punktualnie. Bo tylko nowa zwariowana moda każe przychodzić wszędzie za późno.

— Witam panie sąsiedzie — z tymi słowami staruszka podnosi się z swego miejsca.

Minęło już trzydzieści osiem lat od czasu, gdy byli sąsiadami, a w ciągu tych trzydziestu ośmiu lat widziała starego pana najwyżej dziesięć razy; ale wciąż jeszcze nazywa go tak, jak dawniej — sąsiadem.

Stary pan trochę sapie. Jest to wprawdzie tylko pierwsze piętro, a schody są szerokie i wygodne; ale stary pan ma astmę.

— Całuję rączki sąsiadce dobrodziejce — odpowiada też w dawnym stylu.

Jest nieco zakłopotany, podobnie jak był nim i wczoraj, gdy przeczytał zaproszenie — napisane drżącą starczą ręką, ale w 78-ym roku życia nie bierze się nawet i zakłopotania zbyt poważnie.

Siadają. Pokojówka Julia przynosi kawę z pianką. Stary pan jest ostrożny, z żołądkiem nie jest zupełnie dobrze; lata nie zdołały natomiast umniejszyć apetytu starej damy. Mimo to jednak śpieszy się, nie delektuje się podwieczorkiem jak zwykle, z powolną drobiazgową radością.

Z lekkim stukiem odstawia potem pustą filiżankę na talerzyk:

— A więc umarła — zaczyna i wlepia w starego pana oczy, pełne chciwego zaciekawienia.

— Tak — skinął powoli głową.

Jego twarz przybiera smutny wyraz. W końcu przecie była kiedyś jego żoną, chociaż od trzydziestu ośmiu lat byli rozwiedzeni i choć w międzyczasie stary żal stopniowo się w nim wykruszył.

— Czy bardzo cierpiała?

Głos starej kobiety wyraża znowu chciwą, zachłanną ciekawość. Dla tego właśnie, dla tego pytania zaprosiła starego pana, dla tego też kazała przygotować wspaniały podwieczorek; na to pytanie chce usłyszeć jedną odpowiedź: „bardzo, okropnie, nieludzko..."

— Tak.. cierpiała, nieszczęśliwa — odparł stary pan.

— Czy to prawda, że miała raka? — Na policzkach starej kobiety ukazują się wypieki, jej oczy błyszczą.

Stary pan jest zdziwiony:

— Raka? Nie. Od kogo pani sąsiadka to słyszała?

Stara kobieta nie słyszała tego od nikogo. Sama to sobie wymyśliła, bo pragnęła, by tak było. — Odkąd jest tak często sama, wiele się zastanawia, mruczy coś pod nosem i dyskutuje sama z sobą. I w ten właśnie sposób wymyśliła sobie i to.

— Już nie pamiętam, kto mi to powiedział daje wymijającą odpowiedź. — Co jej zatem było?

— Została operowana — odparł ze smutkiem stary pan. — Napozór nie było nic niebezpiecznego, jakaś hsitoria z kamieniami żółciowymi. Ale potem nie mogła już więcej przyjść do siebie. Zapalenie płuc... Pani wie przecie, w tym wieku..

— Była ode mnie starsza — przerywa mu gorączkowo stara kobieta. — O dwa lata.

Stary pan potakuje. Wie o tym. Przed trzydzie-

Kto jest uczestnikiem walk o niepodległość

Warszawa 11. 2. Minister spr. wojskowych wydał rozporządzenie o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość państwa polskiego.

Czynny udział w walkach o niepodległość państwa polskiego, uprawniający do ubiegania się o pracę w trybie i na warunkach u tawy z dnia 2 lipca 1937 r. o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego, stwierdza zaświadzenie, wystawione przez właściwe władze wojskowe.

Zaświadczenie otrzymać mogą osoby, które należały do następujących organizacyj lub formacyj niepodległościowych: organizacja bojowa Pol. Partii Socjal., Zw. Walki Czynnej, Zw. Strzelecki, Strzelec, armia polska, polskie drużyny Strzeleckie, sokole drużyny polowe, drużyny Bartoszowe, drużyny Tow. im. Kościuszki, drużyny podhalańskie, Legiony polskie (Polski Korpus posiłkowy), (Polska Siła Zbrojna), bajończycy, Legion Puławskiego, Brygada Strzelców Polskich, Dywizja Strzelców Polskich, Pierwszy Korpus Polski, Drugi Korpus Polski, Trzeci Korpus Polski, oddział polski w Odessie, polska oddzielna brygada na Kaukazie i oddział na Murmaniu, oddział na Kubaniu, czwarta dywizja gen. Żeligowskiego, piąta dywizja syberyjska, armia polska we Francji, Polska Organizacja wojsk., Zarządy związków wojskowych Polaków, Nacz. Polski Komitet (Naczpol.), Nacz. Rada polskiej siły zbrojnej, Organizacja werbunkowo-organizacyjna, Pogotowie bojowe Pol. Parti Socjal., Odziały obrony Lwowa, organizacje przygotowawcze do powstania wielkopolskiego: a) batalion pograniczny nr. 1 w Szczypiornie, b) Rada robotników i żołnieży, c) służba straży i bezpieczeństwa, d) organizacja wojskowa Pomorze (Tow. b. żołnieży), oddziały i instytucje wojska wielkopolskiego, Straż ludowa i Obrona krajowa (na Pomorzu), pułk strzelców im. Bartosza Głowackiego, Oddział mikuliniecki, oddziały polskie we Włoszech, Legion w Finlandii, Samoobrona ziemi grodzieńskiej, Samoobrona Litwy i Białorusi, Partyzancki odział mjra Dąbrowskiego, powstanie śląskie pierwsze, drugie i trzecie oraz Ochotnicza Legia kobiet.

Ponadto zaświadczenia otrzymać mogą osoby, które, nie należąc do organizacyj lub formacyj niepodległościowych, brały czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Władzami właściwymi do wydania zaświadczeń dla osób, należących do organizacyj lub formacyj niepodległościowych są: Wojskowe Biuro Historyczne, Kom sja Kwalifikacyjna polskiej organizacji wojsk. przy Wojsk. Biurze Hist., Archiwum wojskowe, Dowództwo Okr. Korp. nr. 7. Dowództwo Okr. Korp. nr. 8, w zależności od tego, która z tych władz oraz instytucyj przechowuje akta danej organizacji lub formacji niepodległościowej. Władzą właściwą do wydawania zaświadczeń dla osób, które, nie należąc do organizacyj lub formacyj niepodległościowych, brała czynny udział w walkach o niepodległość państwa Polskiego i dla osób, które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały zaświadczenia od władzy wajskowej, jest Ogólna Komisja orzekająca przy Wojsk. Biurze Historycznym.

W przypadku niemożności uzyskania zaświadczenia od władz lub instytucyj wymienionych, zainteresowany powinien przedstawić Ogólnej Komisji Orzekającej przy Wojsk. Biurze Historycznym oświadczenie, wystawione przez conajmniej dwóch świadków, odznaczonych krzyżem lub medalem niepodległości, którzy jednocześnie z nim pełnili służbę w danej organizacji lub formacji niepodległościowej, stwierdzające czynny udział w walkach o niepodległość.

Parlament francuski broni wolności prasy

Paryż. 11. 2. (T) W Izbie Deputowanych wywiązała się w dniu dzisiejszym interesująca dyskusja w czasie plenarnego posiedzenia na temat projektu ustawy, przedłożonego przez rząd o zakazie wypuszczania z Francji dzienników i periodyków, jak również zakazu kursowania na terenie republiki dzienników i periodyków, wydawanych zagranicą, szkodliwych prestiżowi Francji.

Prawicowa opozycja poddała projekt ów ostrej krytyce, uważając iż godzi on w swobodę prasy.

Dep. prawicowy Heraud zapytał, czy rząd zamierza uwzględniać w przyszłości w jednakowy sposób np. ataki na osobę Stalina, Hitlera i Mussoliniego. Wszyscy deputowani z prawicy zgadzali się w jednym, a mianowicie, iż powyższa ustawa daje w ręce rządu, a nie zaś władz sądowych prawo oceny artykułów, czyli tym samym daje w ręce administracji poważną broń przeciwko prasie. Na zapytanie jednego z deputowanych, w jaki sposób będzie wykonywana ustawa, skoro we Francji nie istnieje cenzura, obecny na posiedzeniu min. sprawiedliwości Campinchi odpowiedział, że każdy artykuł będzie mógł się ukazać, lecz zostanie wstrzymany na dworcu. Ponieważ w ciągu jednego popołudniowego posiedzenia dyskusja nie została wyczerpana, obrady zostały przeniesione na następne posiedzenie Izby.

Nienawiść rasowa sprzeciwia się religii

Wiedeń 11. 2. (D) Burmistrz Schmitz wygłosił odczyt w związku ludowym katolików Austrii na temat „polityczny katolicyzm". Schmitz zaznaczył w swym odczycie, że zasadniczo nienawiść klasowa i rasowa sprzeciwia się pojęciu religii.

—<>—

Wielki nakład fotografij ks. Beatryczy holenderskiej ulegnie zniszczeniu

Haga 11. 2. (R) Holenderska firma wydawnicza Vijgh i Ditmar, spowodowała obłożenie aresztem i zniszczenie wielkiego nakładu fotografii ks. Beatryczy, które sporządziła pewna drukarnia w Hadze, ponieważ firma Nijgh i Ditmar miała wyłączne prawo do ich reprodukcji.

stu ośmiu laty kobieta, która siedzi teraz naprzeciw niego jako zgrzybiała staruszka, mówiła o tym szczegółowo. Wówczas to właśnie porzuciła go żona, by żyć z człowiekiem, który był mężem tej oto, starej dziś kobiety.

— Nie jest ode mnie ładniejsza — powtarzała wtedy raz po raz przucona, która była w owym czasie młodą, 32-letnią kobietą — nie jest ode mnie ładniejsza, nie jest lepszą gospodynią. I jest ode mnie starsza; o dwa lata.

Tak to było wówczas. Dzisiaj brzmiało to niewiarygodnie. Kto widzi dziś siwe włosy kobiety, jej długi nos, jej wystający pomarszczony podbródek ten nie może poprostu w to uwierzyć. Była niegdyś ładna. Stary pan — i on był jeszcze wtedy młodym człowiekiem, nie miał nawet jeszcze 40 lat — uważał wprawdzie tamtą kobietę, swoją żonę, za ładniejszą, ale nie śmiał wtedy tego mówić i nie śmie też i dzisiaj.

— Może pozwoli pan jeszcze kawałek leguminy — częstuje go stara kobieta i ciągnie dalej bez żadnego przejścia. — Nie zgodziłam się nigdy na rozwód.

— Wiem o tym.

Stary pan sięga roztargniony po leguminę. Staruszka istotnie nie zgodziła się na rozwód, żadne prośby i zaklęcia nie miały na nią najmniejszego wpływu. Nie dopuściła poprostu do tego, by tam ci się pobrali. Nawet własnego syna, który ją o to prosił, wypędziła rozgniewana z domu.

— A co było w ciągu tych dziesięciu lat — pyta staruszka teraz i nalewa gościowi likier.

Stary pan wie dobrze, że pytanie to nie jego dotyczy. Staruszki nie interesuje wcale, jak on spędził ostatnich dziesięć lat. Ale — jej mąż umarł przed 10-ciu laty. Chciałaby wiedzieć, jak tamta kobieta dotąd żyła.

— No., jakoś tam żyła — mruczy stary.

— A więc ona była samotna — stwierdza z zadowoleniem staruszka.

— Zamieszkala u naszej córki — odpowiada szybko starzec, jakby odpierał zarzut.

— Tak — mruczy stara kobieta.

— Ja mieszkam u moich wnuków — dodaje i wskazuje ruchem głowy inne pokoje, z których od czasu do czasu przenikają przytłumione głosy. — Niech gość sobie nie myśli, że ona jest samotna.

— To dobre, poczciwe dzieci — dodaje jeszcze po chwili wbrew własnemu przekonaniu.

Milczą przez chwilę, stary pan popija zwolna likier. Staruszka staje się niecierpliwa: po to go przecież nie zaprosiła!

— Od kiedy zaczęła chorować? — pyta teraz niemal rozkazująco i rozpiera się w fotelu, by móc słuchać w wygodniejszej pozycji z większą przyjemnością.

— Od kilku lat.

— Tak, tak, ale od kiedy?

Stara kobieta chce wszystko wiedzieć, pragnie poznać najmniejszy nawet szczegół.

— Operowano ją już raz dawniej, nieprawdaż? — pyta.

Stary pan opowiada. Jest zirytowany, ale posłuszny. Kiedy czasem nie może przypomnieć sobie jakiegoś szczegółu, staruszka go karci.

— Ile miała kamieni żółciowych? — staruszka czeka łapczywie na ścisłą odpowiedź.

Stary pan wzrusza bezradnie ramionami.

— Nawet i tego pan nie wie! — mówi gniewnie kobieta, a po chwili dodaje z irytacją:

— Mów pan dalej!

Stary pan opowiada tyle, ile starczy zapas jego wyblakłych wspomnień, potem zmęczony milknie, nic już sobie więcej nie przypomina.

Staruszka jest niezadowolona. Dowiedziała się mnóstwa rzeczy. Bądź co bądź dwie operacje, a jedna jeszcze za życia jej męża. Mężczyznom coś takiego działa na nerwy.

— Muszę już iść — powiada przestraszony starzec, gdyż w pokoju zrobiło się zupełnie ciemno, a wiosenne niebo spowił ponury fiolet. Stara kobieta nie zatrzymuje go; z grzeczności tylko powiada jeszcze:

— Proszę odwiedzć mnie jeszcze kiedyś, panie sąsiedzie.

Odkręca kontakt elektryczny i odprowadza starego pana do drzwi; jej laska stuka miarowo o podłogę. I jej przed kilkoma laty przydarzyło się nieszczęście — złamała nogę; ma jednak nadzieję, że tamta kobieta, jej rywalka, nigdy się o tym nie dowiedziała! W przedpokoju żegnają się, stary pan zstępuje powoli po schodach, trzymając się trwożnie poręczy.

Staruszka patrzy za nim jeszcze chwilę, potem wraca do swego pokoju. Człapie prosto do łóżka, do swego starego szerokiego łóżka orzechowego. Między nim a ścianą leży schowana fotografia. — Staruszka wyciąga ją teraz i patrzy. To fotografia jej męża. Kobieta patrzy na nią długo i uważnie.

— Łotrze! — woła pełna nienawiści — Podły, nikczemny łotrze! Szubrawcze!

Całuje fotografię i chowa ją w dawnym miejscu Potem idzie znowu na środek pokoju, jej laska stuka głośno i miarowo, kobieta odrzuca w tył siwą głowę i woła z błyszczącymi oczyma:

— Was toczą już robaki! Gnijecie... jesteście głęboko w ziemi, w grobie! Ale ja jestem jeszcze tutaj! Jeszcze żyję!

Jej głos jest pełen upojenia i triumfu, a jej laska stuka twardo, zwycięsko o podłogę.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Trumna Marsz. Piłsudskiego na ukończeniu

Swego czasu informowaliśmy o będącej w wykonaniu w Krakowie trumny, w której złożony zostanie na wieczność Marsz. Józef Piłsudski. Jak się obecnie dowiaduje my prace przy trumnie, która jest artystycznie kuta w srebrze są już na ukończeniu. W dniach najbliższych przybędzie z Warszawy specjalna komisja, prawdopodobnie z gen. Roupertem, która uda się do krypty Srebrnych Dzwonów. Jak słychać zapozna się ze stanem prac przy wykonaniu trumny Termin kiedy do niej zostaną złożone zwłoki Pierwszego Marszałka Polski nie jest dotychczas znany. Prawdopodobnie po przedzi rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego, choć słychać głosy, że nastąpi to jeszcze przed 19 marca.

Dr Stryjeński ustąpił z prezydium O. Z. N. oraz z zarządu Okr. Związku Legionistów

Jak się dowiadujemy dyr. dr Władysław Stryjeński zgłosił ustąpienie z wiceprezesury OZN na region krakowski, oraz przewodniczącego sekcji, którą w ramach organizacji kierował.

Rezygnacja dyr. Stryjeńskiego wywołała w kołach politycznych wrażenie, tymbardziej, że był on mężem zaufania, który pierwszy na terenie Krakowa podjął prace przy gotowawcze od tworzenia OZN.

Równocześnie dyr. dr Stryjeński zgłosił ustąpienie z Zarządu Okręgowego Związku Legionistów, pozostając natomiast w organizacjach naukowych i zawodowych, w których piastuje godności (jest prezesem Izby Lekarskiej w Krakowie).

Jak słychać, wspomniane dymisje dyr. Stryjeński motywuje koniecznością aktualnego zajęcia się całkowicie pracą naukową i w stowarzyszeniach lekarskich.

Tajemnicze zaginięcie samochodu wiozącego rekwizyty teatru żydowskiego

W żydowskich sferach teatralnych w Krakowie duże poruszenie wywołała wiadomość o tajemniczym zaginięciu samochodu, wiozącego rekwizyty teatralne.

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym mają się w Krakowie rozpocząć występy Teatru Ludowego pod kierownictwem Klary Segałowicz. Teatr ten występował ostatnio w Rzeszowie.

Wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem odjechał z Rzeszowa samochód wiozący do Krakowa rekwizyty teatralne. Gdy samochód ten aż do wieczora nie przybył do miejsca przeznaczenia, sfery teatralne w Krakowie, zaniepokojone tym wypadkiem, wysłały na trasę samochód, który przejechał aż do Pilzna, nigdzie jednak nie natrafił na ślad zaginionego transportu rekwizytów.

Oczywiście, że skoro transport nie nadszedł nawet dziś rano, zawiadomiono o wypadku policję. Z tych przyczyn przedstawienia dzisiejsze nie dojdzie do skutku.

Moneta o charakterystycznym wyglądzie zdradziła sprawcę włamania kasowego

Przed trzema miesiącami dokonano włamania do biur zarządu miejskiego w Myślenicach. Włamywacze dostali się do wnętrza biur i tutaj rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali gotówkę w wysokości ponad 4.000 złotych.

Zawiadomiona o wypadku policja przybyła na miejsce i wdrożyła dochodzenia. Jak z zeznań urzędników miejskich wynikało, wśród skradzionych znajdowała się moneta 10-złotowa, wyróżniająca się charakterystycznym kształtem.

Była to moneta, która z jednej strony była ciemniejsza i która zaraz po puszczeniu w obieg została wycofana. Znalezienie tej monety mogłoby naturalnie ułatwić śledztwo.

Tak się też rzeczywiście stało. Policja prowadząc dochodzenia zwróciła uwagę na włamywacza kasowego Władysława Dyląga, u którego znaleziono w czasie rewizji 1.600 zł w gotówce. Wśród znalezionych pieniędzy znajdowała się właśnie charakterystyczna moneta 10-złotowa.

Prócz tego znaleziono u Dyląga narzędzia do włamań. Narzędzia te zakwestionowano, a równocześnie wycięto z uszkodzonej w Myślenicach kasy ogniotrwałej część pancerza, którą razem z narzędziami przesłano do Centrali Służby Śledczej. W wyniku przeprowadzonej tam ekspertyzy stanął dziś Dyląg przed sądem, oskarżony o dokonanie włamania.

Płk. Horak opuszcza Kraków

Dotychczasowy szef sztabu płk. Alojzy Horak został powołany na nowe stanowisko w Warszawie. Stanowisko szefa sztabu obejmie płk. Porczyński.

Prowincja

Kalasanty Kaczorek przyjechał z Radomia w odwiedziny do swego krewniaka do Warszawy. — Chcąc należycie uczcić przyjazd swego prowincjonalnego kuzyna, warszawski krewniak zaprasza go do Teatru Narodowego na „Balladynę" Słowackiego. Po wyjściu z przedstawienia warszawski kuzyn zwraca się do Kaczorka:

— No, jak ci się podobała sztuka?

— Zupełnie niezła rzecz. Tylko wasza Warszawa stała się teraz mocno zacofana. Nie podąża za prowincją. Nawet sztuki są u was takie spóźnione U nas „Balladynę" grała przejezdna trupa jeszcze trzy lata temu.

Teatr i Kino

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Mężczyznom lepiej".

Teatr żydowski

Dzisiejsze przedstawienie odwołane.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „W ogniu pocisków" (John Wayne) i „Poświęcenie" (Robert Taylor).

APOLLO: „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje" (Bodo i Dymsza).

ATLANTIC: „Statek Niewolników" (Wallace Beery) i „Jego złota rybka" (Myrna Loy, William Powell).

BAGATELA: „Brutal" (Mac Langlen) i rewia „Hallo, tu dobry program".

MUZEUM: „Pod dwiema flagami".

PROMIEŃ: „Książę i żebrak".

SZTUKA: „W pułapce" (John Barrymore)

STELLA: „Mały Lord" Bartholomew

UCIECHA: „Pod Paryżem" (Brian Aherne, Olivia de Havilland).

WANDA: „Motyl hiszpański" (Jeanette Mac Donald).

W pętli paragrafu

Filantropia

Pani E. nie była łaskawa jawić się w sądzie. W jej imieniu stanął adwokat. Rozprawa toczyła się w południe — w tym czasie pani E. zajęta. W południe obowiązuje ją osobiste stawiennictwo w „Grandzie".

Pani E. ma trzy szafy toalet. Trzy toalety (jedna dla służby) w dziewięciopokojowym mieszkaniu. Pani E. ma samochód. Ma przyjaciółki, z którymi stanowi ostateczny trybunał dla osądzania życia prywatnego i merkantylno-matrymonialnych wartości bliźnich. I pani E. ma pretensje do Boga. Że dając jej wszystko potrzebne do szczęścia, obarczył ją chorobą. Pani E. cierpi na wysokie ciśnienie krwi.

Pani E. uważa, że skoro już są ludzie nieszczęśliwi, to byłoby dużo prościej, aby Pan Bóg wzmógł ciśnienie ich krwi, a w jej żyłach niechby pozwolił krwi krążyć swobodnie. Ludzie nieszczęśliwi i tak niewiele mają z życia; są ubodzy, ciężko pracują, albo są bez pracy; natężenie nieszczęścia to sprawa drugorzędna. Natomiast pani E. ma sto toalet w szafach, trzy toalety w dziewięciopokojowym mieszkaniu, samochód, przyjaciółki; pani E. byłaby szczęśliwa bez granic, gdyby nie ta drobna usterka w urządzeniu świata — brak racjonalnego podziału chorób.

Pani E. próbowała sprawę załatwić ugodowo; zajęła się filantropią. Zadeklarowała wszystkie niemodne suknie, których już ani przerobić, ani nawet sprzedać nie można było, wszystkie sztuki bielizny, które stały się na nią za ciasne — na Pomoc Zimową; złożyła szereg datków na starców, na wdowy, na sieroty. W nadziei, że natura zrozumie swą pomyłkę i nie będzie już nadmiernie pędziła biegu jej krwi. A jakiemuś tam bezrobotnemu, jakiemuś staruchowi, jakiejś sierocie nikt by nawet nie zmierzył natężenia obiegu krwi.

Natura jednak okazała się nierozsądną. Krew w żyłach biednych sierót, które i tak są nieszczęśliwe, krążyła w dalszym ciągu spokojnie, jak woda w wiejskim strumieniu, a w żyłach pani E., której tak mało brakowało do szczęścia, krew huczała ciśnieniem 200, 220, 280, jak lawa w wnętrznościach wulkanu.

Wysokie ciśnienie spowodowało u pani E. pęknięcie naczynia krwionośnego, wylew krwi do mózgu i w następstwie paraliż kończyn. Znakomici lekarze przywrócili pani E. władzę w kończynach, pielęgniarki pomogły pani E. utrwalić skutki leczenia, przebyć rekonwalescencję.

Pani E. wstała z choroby zawzięta i mściwa. Szmaty, które zadeklarowała na Pomoc Zimową, poleciła wyrzucić.

— Grosza więcej na cele dobroczynne — oświadczyła — nie dam.

Nie wypłaciła również pielęgniarkom pełnej należności. Widocznie i to uznała za filantropię.

Wczoraj odbyła się rozprawa z powództwa pielęgniarek przeciw pani E. Pani E. nie była łaskawa jawić się w sądzie. W jej imieniu stanął adwokat.

HOROW.



Wielka batalia hokejowa o mistrzostwo świata

rozpoczyna się dziś w Pradze

Dziś w piątek dnia 11 bm. rozpoczynają się w Pradze czeskiej zawody hokejowe o mistrzostwo świata. Do rozgrywek zgłosiło się 16 państw z Kanadą i St. Zjednoczonymi A. P. na czele. Plan rozgrywek jest już ustalony. Pierwsza runda odbędzie w dniach od 11 do 14 lutego. W piątek, t. j. w pierwszym dniu rozgrywek odbędzie się w Ministerstwie Handlu specjalne przyjęcie na cześć gości zagranicznych. Równocześnie prezydent miasta wyda przyjęcie na cześć prasy zagranicznej. Pierwszy mecz ma się odbyć o godz. 15-ej.

Dotychczas do Pragi czeskiej przybyły reprezentacje 14-tu państw, które zajęły 14 hoteli. Polacy mieszkają w Hotelu „Imperial", Kanadyjczycy w Hotelu „Sroubek", Amerykanie w „Esplanadzie", Szwajcaria w „Palace", Anglia w hotelu „Ambasador", Niemcy w „Atlantic", Węgry w „Centrum", Rumunia w „Opera", Austria w „Axa", Szwecja „Pod Złotą gęsią", Norwegia w „Splendid", Litwa w „Stefanik-Haus", Łotwa w „Belwederze".

Dziennikarze zagraniczni przeważnie mieszkają w „Hotel de Saxe".

POLSKA ŚWIETNIE WYLOSOWAŁA

We czwartek wieczorem odbyło się w Pradze czeskiej losowanie rozgrywek o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie.

Drużyny uczestniczące w rozgrywkach w liczbie 14 podzielone zostaną na trzy grupy. — W pierwszych dwóch grupach walczyć będzie po 5 drużyn z których trzy przechodzą do półfinałów, a w trzeciej grupie cztery drużyny, z których tylko dwie pierwsze kwalifikują się do dalszych rozgrywek.

Rozstawione zostały drużyny Anglii, Kanady i Szwajcarii, a następnie dolosowano inne państwa, przy czym Amerykę z zastrzeżeniem, że nie gra w grupie z Kanadą.

Losy ciągnęła p. Leyla Turgut, reprezentantka Turcji, Przybyła ona do Pragi, aby na kongresie międzynarodowej federacji zgłosić przystąpienie Turcji do Związku.

Dla naszej reprezentacji był to moment prawdziwie dramatyczny, gdy młoda i smukła brunetka zażenowana do ostatnich granic wyciągnęła kartkę z napisem „Polska". Efekt był dla nas niezwykle szczęśliwy. Wylosowaliśmy najsłabszą grupę. W chwili gdy naszą drużynę wpisano do grupy, panowie Paruszewski i kapitan sportowy Warmiński reprezentujący nasz związek, rzucili się z radości w objęcia ściskając się przez dłuższą chwilę. I nic dziwnego, półfinał mamy już właściwie zapewniony, gdyż nawet trzecie miejsce w tej słabej grupie nam to zapewnia.

Układ państw w grupach wygląda następująco:

Grupa A: Szwajcaria, Węgry, Rumunia, Polska i Litwa.

Grupa B: Anglia, Niemcy, Norwegia, Ameryka i Łotwa.

Grupa C: Kanada, Czechosłowacja, Szwecja i Austria.

Drużyny, które wejdą do półfinału (po 5 dniach rozgrywek) podzielone zostaną na dwie grupy, z których dwie pierwsze wejdą do grupy finałowej. Po trzech dniach dalszych rozgrywek nastąpi finał, w którym cztery drużyny walczyć będą każda z każdą o tytuł mistrza świata.

Ustalono, że jeżeli w grupie finałowej spotkają się zespoły, które przedtem już walczyły ze sobą w półfinałach, wynik ten spotkania półfinałowego zostanie w puli finałowej automatycznie zapewniony.

PIERWSZY TRENING POLSKICH HOKEISTÓW W PRADZE

Polska drużyna hokejowa przybyła do Pragi już we środę wieczorem, i zatrzymała się w hotelu Imperial niedaleko stadionu. We czwartek rano dołączył się do drużyny zapasowy bramkarz Tarłowski.

W ciągu czwartku przybyły również do Pragi wszystkie pozostałe drużyny z wyjątkiem Francji, która w ostatniej chwili wycofała się z rozgrywek.

Amerykanie przybyli do Pragi samolotem, a wkrótce po nich drużyna Kanady.

Jak wiadomo przed wyjazdem do Pragi Kanadyjczycy rozgromili w Norymberdze Nuernberger H. C. 18:1, pokazując wreszcie swoje prawdziwe niezwykle groźne oblicze.

Narazie w Pradze czeskiej panuje fatalna pogoda. Nasi zawodnicy doskonale wypoczęci udali się mimo padającego deszczu na pierwszy trening. Gdy doszła do zawodników wiadomość o szczęśliwym wyniku losowania, radość zapanowała ogromna. Chwilowo nasza pozycja jest zupełnie bezpieczna. Nasza drużyna znajdzie się już w półfinale i stanie do walk w pełni formy kondycji i zgrania.

Pierwszy mecz Polski — w sobotę z Litwą

Ustalony po losowaniu plan rozgrywek przedstawia się następująco:

Pierwszy mecz Polska rozegra w sobotę dnia 12 bm. o godz. 9.30 rano z Litwą. Sędziują ten mecz Czesi Kladrubsky i Krasl.

W niedzielę o godz. 9.30 rano gramy z Rumunią. Sędziują Saue (Estonia) i Herman (Czechosłowacja).

W poniedziałek o 21.30 spotkamy się z Węgrami. Sędziują Froehlich (Czechosł.) i dr. Kraatz (Szwajcaria).

Czwarty mecz gra Polska we wtorek o godz. 15 z Szwajcarią. Sędziują Martin (Niemcy) i Kladrubsky (Czechosłowacja).

Bardzo interesująco przedstawia się pierwsze spotkanie Polski z Litwą. Szef ekipy litewskiej oświadczył, że drużyna litewska przygotowana jest znakomicie do rozgrywek, ale mimo to przyjechała do Pragi raczej po naukę. Naogół kierownik drużyny ma duże zaufanie do swej drużyny zwłaszcza że w skład jej wchodzą Kanadyjczycy.

Turniej otwiera mecz Szwajcaria — Węgry

Pierwszy mecz o mistrzostwo świata hokeju odbędzie się w piątek o godz. 15 pomiędzy Szwajcarią a Węgrami. Wieczorem grają Norwegia z Łotwą, Niemcy z Anglią i Rumunia z Litwą. Polska w piątek odpoczywa.

Mecz piłkarski Polska-Niemcy odbędzie się w Kamienicy

Tegoroczny mecz piłkarski Polska—Niemcy z polecenia przywódcy sportowego Rzeszy von Tschammer und Osten odbędzie się w Kamienicy (Saksonia). Termin meczu został definitywnie ustalony na 18 września. Będzie to piąty z rzędu mecz piłkarski pomiędzy Polską i Niemcami. W dotychczasowych rozgrywkach Niemcy odnieśli trzy kolejne zwycięstwa, a ostatni mecz w roku ubiegłym przyniósł wynik remisowy 1:1.

Niemcy przypuszczają, że mecz zgromadzi około 65 tys. widzów.

Jeden zwycięzca Rana bije drugiego

W Mediolanie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy dwoma pogromcami Rana Włochem Orlandim i Czechem Hrabakiem. Zwyciężył na punkty Orlandi. Włoch przeważał przez 7 rund, podczas gdy Hrabak górował jedynie w dwóch rundach. Jedno starcie dało wynik nierozstrzygnięty. Na meczu obecnych było 4000 widzów.

KRAKOWSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY ODMÓWIŁ PRZEKAZANIA AGEND KOMISARZOWI P. Z. K.

Mianowany przez zarząd główny Polskiego Związku Kajakowego komisarz okręgu krakowskiego inż. Rząca zgłosił wczoraj wieczorem rezygnację z tego stanowiska, a to z tego powodu, że zarząd okręgu krakowskiego, który miał przekazać agendy okręgu we wtorek oświadczył komisarzowi, że zmienił swą decyzję i nie przekaże swych agend czekając na dalsze dyrektywy PUWF i zarządu głównego PZK, do którego zarząd okręgu ponownie się odwołał.

W tej sytuacji inż. Rzący zgłosił swą rezygnację i o kroku swym powiadomił zarząd główny PZK. Obecnie nie wiadomo, czy wyznaczony na 13 bm. nadzwyczajny zjazd delegatów okręgu krakowskiego dojdzie do skutku. Sprawa się jeszcze komplikuje przez to, że w Warszawie odbędzie się w dniu 20 lutego walny zjazd Polskiego Zw. Kajakowego i termin 13 bm. jest ostatnim, w którym delegaci okręgu mogą przedyskutować wnioski, które będą zreferowane w Warszawie.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.